

Śłużbę Bezpieczeństwa zwykle się określać jako „tarczę i miecz” Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Funkcjonariusze SB do końca PRL wiernie służyli swoim mocodawcom, niejednokrotnie mając przy tym świadomość łamania ówczesnego prawa.

Zwycięstwo kandydatów opozycji w wyborach czerwcowych roku 1989 jest jednym z wydarzeń, które uznajemy za symbol upadku komunizmu w Polsce. Z uwagi na bezkrwawy sposób zmiany systemu politycznego trudno o lepszą symbolikę. Nie oznacza to jednak, że pod maską pokojowej transformacji nie walczone o władzę. PZPR wcale nie chciała rezygnować z zagwarantowanej w konstytucji „przewodniej” roli w państwie. Ważnym graczem była w tej rozgrywce Służba Bezpieczeństwa. Już sam fakt wyznaczenia do organizacji rozmów Okrągłego Stołu gen. Czesława Kiszczaka, jednego z najbardziej znienawidzonych przez społeczeństwo przedstawicieli władzy, był bardzo znaczący.

Kiszczak bezwzględnie wykorzystał podległą mu machinę policyjną. Funkcjonariusze SB starannie selekcjonowali potencjalnych kandydatów do obrosłych legendą tajnych rozmów w Magdalence oraz prowadzonych już bardziej jawnie rozmów Okrągłego Stołu. To z tego czasu pamiętamy podział opozycji na „konstruktywną” i „niekonstruktywną”. Według władz, pierwsza skupiała się wokół Lecha Wałęsy i była „dobra”, bo chciała rozmów z komunistami. Druga była „zła”, ponieważ dążyła do całkowitego obalenia systemu. Z dzisiejszej perspektywy te podziały mogą zdumiewać. Czasami gubiła się w tym sama SB, dla której zaskakujące było np. opowiedzenie się za rozmowami przez Jacka Kuronia i Adama Michnika. Z perspektywy bezpieki byli to w dalszym ciągu „ekstremiści”.

W tym kotle opinii, jak można określić opozycję, bez przerwy mieszała SB. Zgodnie z elementarną zasadą służb specjalnych – podstawą działania była możliwie pełna informacja, a tę zdobywano najczęściej dzięki donosom. Środki techniczne były mniej skutecz-

ne, gdyż zaprawieni w bojach z bezpieczeństwem ludzie podziemia mieli świadomość instalowania w ich mieszkaniach podsłuchów bądź kontrolowania korespondencji. Wiadomości uzyskiwane od agenta były następnie weryfikowane i w razie potwierdzenia robiono z nich użycie. Czasami podejmowano wymyślne i piętrowe „kombinacje operacyjne”, których celem było skłócenie opozycji. Niejednokrotnie podsycano wzajemne animozje, czasami wprowadzano fałszywy trop, sugerując na przykład, że jeden z kolegów donosi SB.

Nie inaczej było w początkach transformacji ustrojowej. Siatka agentów SB dostała za zadanie wnikliwe przyjrzenie się kandydatom Komitetów Obywatelskich, skupionym wokół Lecha Wałęsy. Oczywiście, w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ich szanse na sukces zaniżano w porównaniu z tym, co ostatecznie pokazały wyniki wyborów. Przypomnijmy bowiem, że w wyborach do Senatu kandydaci z „drużyny Wałęsy” obsadzili 99 na sto mandatów, a w wyborach do Sejmu – 35 proc., czyli całą pulę przewidzianą dla opozycji w kontrakcie okrągłostołowym.

Pomimo porażki obozu władzy, SB mogła sobie przypisać pewne sukcesy. Tak było w przypadku operacji dotyczącej Jana Józefa Lipskiego. Oczywiście, wszystko działo się poza wiedzą samego zainteresowanego. Lipski, chociaż dla SB był „wrogiem ludu”, to jednak głosił „niekonfrontacyjne” poglądy. Ten był żołnierz Armii Krajowej i powstaniec warszawski, który po wojnie tworzył m.in. Klub Krzywego Koła, utrzymywał kontakty z Jerzym Giedroyciem, współorganizował zbieranie podpisów pod „Listem 34” i współtworzył Komitet Obrony Robotników, do procesu przemian faktycznie podchodził z pewnymi nadziejami. Esbekom wystarczyło, że był przeciwnikiem rozwiązań siło-

wych, by stać się lepszym kandydatem niż forsowany przez – jak to pogardliwie pisali esbecy – „miejscowy kler” Jan Paják. Ten szef radomskich struktur rolniczej Solidarności był bowiem kandydatem o dużo radykalniejszych poglądach. Bezpieka założyła, że z punktu widzenia komunistów „mniejszym złem” będzie zwycięstwo Lipskiego.

Dokument, który prezentujemy, powstał jeszcze przed wyborami. W sposób niepozabawiony błędów charakteryzuje postać jednego z kandydatów opozycji. Podobne charakterystyki powstały też później. Trafiały na biurka najważniejszych działaczy partyjnych z gen. Wojciechem Jaruzelskim na czele. Dawało to stronie rządowej przewagę w negocjacjach, pozwalało określić strategię itp. To, że prowadząc inwigilację, łamano prawo, niktogo w obozie władzy nie obchodziło. W końcu system komunistyczny miał w tej dziedzinie wiele lat doświadczeń...

Śłużba Bezpieczeństwa okazała się wierna matce partii do końca swoich dni. To zresztą zaledwie jeden z dowodów. Znany jest list szefa SB gen. Henryka Dankowskiego z końca czerwca 1989 roku, w którym poleca szefom Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych przesłać charakterystyki tajnych współpracowników, którzy zostali wybrani do parlamentu. Miano m.in. „uwzględnić stopień związania ich z naszą służbą, dyspozycyjność w realizacji zadań”. Dankowski zalecał także wobec osób, „które nie są formalnie tajnymi współpracownikami, lecz z którymi w różnej formie utrzymywany jest stały lub okresowy kontakt operacyjny [...] podejmować różnorodne działania, by osoby te były coraz silniej związane z nami i coraz bardziej dyspozycyjne w realizacji zadań”. Jak więc widzimy, na szczytach Służby Bezpieczeństwa w upadek systemu nie wierzone niemal do końca. Ostatecznie bezpieczeństwo zlikwidowano 10 maja 1990 roku, ale wielu jej funkcjonariuszy przeszło proces weryfikacyjny i rozpoczęło służbę w Urzędzie Ochrony Państwa, co bardzo wymownie przedstawił Władysław Pasikowski w legendarnym filmie *Psy*. ■

W teczce, z której pochodzi dokument, znajdują się charakterystyki wszystkich kandydatów opozycji; podzielono je według województw, z których startowali w wyborach

RADOM

IPN BU 1585/4608

Radom, dn. 1989-04-28

Numer strony nadany w archiwum IPN

Klauzula tajności; nie nadano wyższej najprawdopodobniej dlatego, że w dokumencie nie ma informacji dotyczących agentury (np. kryptonimu sprawy rozpracowania Lipskiego czy pseudonimów agentów z jego otoczenia)

TAJNE

Egz. Nr

Numer egzemplarza dokumentu

Miejsce i data wytworzenia dokumentu

Polska Partia Socjalistyczna została reaktywowana w kraju w listopadzie 1987 roku rzez grupę młodych działaczy, ale w jej skład weszło kilka starszych osób; Lipski został przewodniczącym Rady Naczelnej PPS, jednak w lutym 1988 roku nastąpił rozłam i grupa radykalnych działaczy utworzyła PPS-Rewolucję Demokratyczną; odłam skupiony wokół Lipskiego nie przybrał nowej nazwy, dlatego (z uwagi na wiek działaczy) nazywano go „frakcją starych”

Charakterystyki zawierały podstawowe informacje, ponieważ mogły trafić na biurka najważniejszych osób w państwie, a te czasami nie miały nawet elementarnej wiedzy o poszczególnych opozycjonistach; tu przekreślono nazwę dawnego miejsca pracy Lipskiego – powinno być: Instytut Badań Literackich PAN

CHARAKTERYSTYKA

dot. kandydata na senatora ob. Jana Józefa LIPSKIEGO.

- Jan Józef LIPSKI, 59 lat, mieszkaniec Warszawy, historyk literatury i krytyki literackiej, były pracownik Instytutu Badania Literatury PAN w Warszawie, rencista, działacz KOR w latach 1976-1981.

Przewodniczący nielegalnej PPS, tzw. frakcji "Starych". Utrzymuje kontakty z Leszkiem MOCZULSKIM, zajmuje jednak postawę prawnicowo-konstruktywną. Prezentuje program niekonfrontacyjny z dystansem do porozumień "okrągłego stołu".

W kampanii wyborczej występuje jako kandydat Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" Ziemi Radomskiej. PPS nie uczestniczy w tej kampanii.

Kandydatura J.J.Lipskiego została zaakceptowana podczas obrad Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" Ziemi Radomskiej w dniu 25.04.1989r. nieznaną większością głosów.

Nie posiada zwłaszcza poparcia w środowisku działaczy Komitetu związanych z klerem katolickim, w tym również przewodniczącego - Jana REJCZAKA.

Odenia się, że kandydatura została narzucona miejscowej "Solidarności" przez Lecha WAŁĘSĘ i Henryka WUJCA.

Ur. w 1930 roku, przywódca Konfederacji Polski Niepodległej; nigdy nie utrzymywał bliskich kontaktów politycznych z Lipskim

Dla oficerów SB „prawicowe” były wszystkie poglądy niezgodne z programem PZPR, a „konstruktywność” w tym wypadku oznaczała pozytywny stosunek do Okrągłego Stołu

PPS krytykowała pomysły wyborów kontraktowych, ale część jej członków zaangażowała się w działalność Komitetów Obywatelskich

Ur. w 1946 roku, przewodniczący Komitetu Obywatelskiego Ziemi Radomskiej, członek Komisji Interwencji i Praworządności Solidarności

Podsycanie konfliktów było jedną z podstawowych metod pracy SB; tu konflikt był realny, a wybór Lipskiego na senatora z okręgu radomskiego z pewnością tej sytuacji nie załagodził

Odb. w 2 egz.
Egz. Nr 1-adresat
Egz. Nr 2-a/a
Druk RK

Informacja o liczbie egzemplarzy i przeznaczeniu dokumentu oraz inicjały maszynistki

ZASTĘPCA LECHA WUSW
ds. Sprawy Interwencji
w RADOMIU
plik mgr Antoni Kopij

Lech Wałęsa firmował swoim nazwiskiem Komitetu Obywatelskie i miał decydujący wpływ na wybór kandydatów

Ur. w 1941 roku, funkcjonariusz SB, od stycznia 1988 roku zastępca ds. SB szefa WUSW w Radomiu

Ur. w 1941 roku, w latach 1977-1981 członek KSS „KOR”, sekretarz Komitetu Obywatelskiego